







Część pierwsza •

Powstanie i działalność OKOZK

Restytucja Zamku Królewskiego w Warszawie ma znamiona fenomenu na wielu płaszczyznach. Niewątpliwie pierwszą kwestią, która przychodzi nam na myśl, kiedy patrzymy na dzisiejszy Zamek, jest wierna rekonstrukcja bryły, detali architektonicznych oraz wnętrza. Z biegiem czasu zacierają się jednak inne aspekty odbudowy, o których warto przypomnieć – przede wszystkim fakt, że rekonstrukcję Zamku przeprowadzono dzięki społecznej zbiórce środków i zaangażowaniu całego społeczeństwa. Do realizacji tego niezwykle trudnego przedsięwzięcia powołano Obywatelski Komitet Odbudowy Zamku Królewskiego (OKOZK). To jedyna znana w historii architektury i powojennej odbudowy historycznej tkanki miejskiej organizacja, która swoim działaniem objęła wszystkie elementy odbudowy: począwszy od zbiórki środków, poprzez czynny nadzór nad pracami projektowymi, a kończąc na rekonstrukcji historycznych wnętrz.

Decyzja o odbudowie Zamku Królewskiego w Warszawie z jednej strony była kwestią polityczną. Zmiana stanowiska rządu, który do tej pory odnosił się negatywnie do przywracania „symboli monarszych”, miała pokazać nowe oblicze władzy sprzyjającej „woli narodu” i była próbą odcięcia się od poprzedniej ekipy rządzącej, kojarzonej z krwawo stłumionymi protestami na Wybrzeżu w grudniu 1970 r. Z drugiej strony wieńczyła długoletnie starania osób walczących o przywrócenie Zamku, na których czele stał największy orędownik idei odbudowy – prof. Stanisław Lorentz. Była też ostatnim momentem, aby skorzystać z wiedzy i doświadczenia ludzi pamiętających przedwojenny Zamek oraz rzemieślników potrafiących wykonać prace według starych metod.

Informacja o odbudowie Zamku Królewskiego została przekazana 20 I 1971 r. podczas spotkania pierwszego sekretarza PZPR Edwarda Gierka z przedstawicielami środowisk twórczych. Dzień wcześniej na posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR postanowiono, że Zamek ma być w całości odbudowany ze środków

pochodzących od Polaków mieszkających w kraju i za granicą. Zdecydowano także, że sam proces restrykcji zostanie oddany w ręce społeczeństwa, a nadzór nad nim będzie sprawować OKOZK.

Tym samym powrócono do koncepcji społecznego nadzoru nad odbudową, która pojawiła się w 1957 r., kiedy to prezydium SRN przyjęło wniosek o powołaniu Społecznego Komitetu Odbudowy Zamku. Formalnie utworzono go prawie rok później, w lipcu 1958 r., jednak z uwagi na brak akceptacji przez władze centralne odbył on jedynie kilka posiedzeń organizacyjnych i jego działalność została wkrótce zawieszona. Pomimo niepowodzenia prof. Lorentz nie zaprzestał dążeń do reaktywacji prac komitetu i wielokrotnie podejmował próby wpisania odbudowy Zamku do ogólnopolskich akcji, takich jak uroczystości milenijne państwa czy obchody XX-lecia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Wysiłki te nie przyniosły jednak rezultatu.

Pierwsza realna zbiórka środków została podjęta na długo przed zapadnięciem decyzji o odbudowie – w 1967 r. w Londynie. Wtedy z inicjatywy angielskiego środowiska emigracyjnego powstał Zagraniczny Komitet Odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie. Organizacja ta – zgodnie z angielskim prawem o stowarzyszeniach – działała trzy lata i zakończyła działalność w 1970 r., zgromadziwszy na koncie ponad 2 tys. funtów. Środki te w momencie uruchomienia ogólnopolskiej zbiórki zostały przekazane na konto OKOZK.

Oficjalnie Komitet rozpoczął pracę 26 I 1971 r. Jego inauguracyjne posiedzenie odbyło się w pałacu Na Wodzie w Łazienkach Królewskich. Tak szybkie przystąpienie do prac możliwe było dzięki podjętym wcześniej działaniom prof. Stanisława Lorentza. Już na początku stycznia 1971 r. przedstawił on ówczesnemu pierwszemu sekretarzowi KW PZPR Józefowi Kępie, przyszłemu przewodniczącemu OKOZK, wstępny skład osobowy i strukturę Komitetu, które następnie zostały przedłożone do akceptacji władzom centralnym.

Zgodnie z założeniem oddania odbudowy w ręce narodu zdecydowano, że Komitet powinien w pełni odzwierciedlać strukturę społeczną kraju. Dlatego w jego gronie znaleźli się przedstawiciele środowiska naukowego, artystycznego, społecznego, robotniczego, politycznego i wojskowego. Do prac zaproszono także duchowieństwo reprezentowane przez biskupa warszawskiego



Jerzego Modzelewskiego. W późniejszym okresie skład OKOZK rozszerzano głównie o osoby zasłużone przy odbudowie Zamku – profesorów, artystów, przedstawicieli zakładów produkcyjnych itp. W 1972 r. Komitet powiększono o 14 osób, a w 1976 r. o kolejne 6. W 1981 r., kiedy skład uległ podwojeniu, znalazł się w tym gronie również przedstawiciel NSZZ „Solidarność” – Tadeusz Mazowiecki. Przez cały okres funkcjonowania Komitetu w jego gronie zasiadły 132 osoby. Większość członków brała czynny udział w pracach komisji i podkomisji. W pełnym składzie zbierano się corocznie na posiedzeniach plenarnych. W czasie tych spotkań przedstawiano sprawozdania z postępu prac i określano kierunki działań na najbliższe miesiące. Komitet wydawał własny organ prasowy „Biuletyn Zamek”, gdzie na bieżąco zamieszczane były informacje o przebiegu odbudowy i czynionych na rzecz Zamku świadczeniach.

W ramach OKOZK za podejmowanie wszystkich kluczowych spraw związanych z odbudową odpowiadało Prezydium. Na jego posiedzeniach zapadały najważniejsze decyzje związane ze sprawami budowlanymi, tj. zatwierdzanie harmonogramu, nadzór nad postępem i jakością prac. Prezydium sprawowało opiekę nad finansami odbudowy i czuwało nad przebiegiem zbiórki datków oraz darów w kraju i za granicą, a także odpowiadało za kampanię propagandową. W jego spotkaniach oprócz podstawowych członków brali udział przewodniczący komisji problemowych, a także zaproszeni goście, m.in. przedstawiciele głównego wykonawcy odbudowy PP PKZ oraz inwestora DRM. Skład Prezydium stanowili: Józef Kępa (przew.), Janusz Wieczorek, Stanisław Lorentz, Henryk Korotyński, Czesław Kotela, Mieczysław Łubiński, Mieczysław Marecki, Leszek Wyszacki oraz Jerzy Majewski. W 1981 r. do tego grona dołączyli: Kazimierz Secomski, Józef Tejchma i Jerzy Bolestawski. Sekretarzem Komitetu został wówczas Marian Sottysiak. W pracach Prezydium brali również czynny udział przewodniczący Komisji – Jan Zachwatowicz i Aleksander Gieysztor.

Prezydium spotykało się regularnie na posiedzeniach. Łącznie odbyło się 76 takich posiedzeń, w tym 19 w pierwszym roku działalności. W ramach struktur OKOZK powołano także komisje problemowe nadzorujące konkretne zagadnienia związane z odbudową.



13.
**Uchwała Obywatelskiego Komitetu Odbudowy
Zamku Królewskiego w Warszawie [o zwróceniu się do rządu PRL
o powołanie instytucji państwowej „Zamek Królewski w Warszawie
– Pomnik Historii i Kultury Narodowej”, 18 VI 1979 r.]**

Uchwała Obywatelskiego Komitetu Odbudowy Zamku Królewskiego
w Warszawie

Obywatelski Komitet Odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie po zapoznaniu się z postępem prac, wysłuchaniu sprawozdania z realizacji programu odbudowy oraz wyposażenia wnętrza – wyraża uznanie i dziękuje wszystkim Polakom w kraju i za granicą, których życzliwość, praca i szczodrość, oddanie tej wielkiej sprawie wiedzy i talentu przyczyniły się do wzniesienia z ruin Zamku Królewskiego w Warszawie – Pomnika Historii i Kultury Narodowej.

Obywatelski Komitet Odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie z uznaniem odnosi się do postępu prac.

Obywatelski Komitet Odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie uznaje, że prace nad odbudową Zamku są w takim stanie, który upoważnia Komitet do zwrócenia się do Rządu PRL o podjęcie Uchwały powołującej Instytucję Państwową wysokiej rangi „Zamek Królewski w Warszawie – Pomnik Historii i Kultury Narodowej”.

Wobec rozmiaru dokonań godnych najwyższego uznania Obywatelski Komitet upoważnia Prezydium i OKOZK do ustalenia programu i organizacji odpowiedniej dla końcowego etapu restytucji Zamku Królewskiego w Warszawie.

Warszawa, 18 VII 1979 r.

[Pieczęć

Za zgodność:

Zarząd Zamku Królewskiego w Warszawie

pl. Zamkowy 10, tel. 31-66-99

00-277 Warszawa

Podpis nieczytelny]

14.

[Wypowiedź prof. Aleksandra Gieysztora na plenarnym posiedzeniu Obywatelskiego Komitetu Odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie, 18 VII 1979 r.]

18 VII 1979 r.

Aleksander Gieysztor:

Przeszliśmy po salach zamkowych z rosnącą w nas radością, a często pełni dumy z udanej roboty. Niekiedy – z pytaniami i troską, żeby to i owo wypadło lepiej, ale też z nadzieją, że całość prac budowlanych i dekoracyjnych osiągnie tę harmonię, którą chcielibyśmy przekazać naszej kulturze narodowej jako restytucję tego, co najwartościowsze w przeszłości artystycznej i ideowej Zamku Królewskiego.

Wypowiedź Dyrektora Naczelnego Państwowego Przedsiębiorstwa Pracowni Konserwacji Zabytków napawa otuchą, że dzieło, rozpoczęte przed ośmioma laty, zostanie za lat parę doprowadzone do szczęśliwego zakończenia, do pełnego odtworzenia głównego trzonu Zamku, tzn. do spełnienia tego zamiaru, którego podjął się Obywatelski Komitet Odbudowy, pozostawiając inne jeszcze zadania do wykonania jak pałac Pod Blachą, otoczenie Dziedzińca Kuchennego, czyli Trójkątnego i Arkady na Podzamczu. Zbieramy już dokumentację i dary do pałacu Pod Blachą. Dziś właśnie świetny pisarz i miłośnik Zamku Jan Dobraczyński złożył dar w postaci autografu Józefa Poniatowskiego z 1807 r.

Jeśli zmieścimy się z naszym podstawowym zadaniem głównym w dziesięcioleciu rozpoczętym odważną decyzją odbudowy, będzie to terminem słusznym. Zwłaszcza że idzie nadal o stawkę jakość jakości najwyższej, trudną do wykonania, trudniejszą nawet niż to było na początku prac, zupełnie zaś niezbędną przy nadawaniu Zamkowi ostatecznego wystroju architektonicznego.

Obok sprawnego działania technicznego tej wielkiej budowli jakość owego wystroju stanowi bowiem warunek sukcesu treści, którą wprowadzimy w mury zamkowe. Architektura i wyposażenie Zamku przez kilka stuleci pozostawały we wzajemnym sprzężeniu. Rozbudowy, odnowy i przebudowy – od czasów jagiellońskich przez wazowskie i saskie do stanisławowskich i międzywojennych – szły za zmiennym programem użytkowania wnętrz. Ich inicjatorzy musieli jednak liczyć się z możliwościami obszaru i architektury, choć w niejednym zdołali je twórczo przekształcić.

Ci, którzy zajęli się [nią] i dziś prowadzą obecną restytucję architektury i wyposażenia, zdają sobie sprawę od pierwszych swych poczynań, że to sprzężenie, rozstrzygające nadal o walorach Zamku, ma dziś swe osobliwości.

Oto, z jednej strony, ukształtowała się, jest już prawie gotowa nowa materia architektoniczna, nowa, choć osnuta na kanwie dokumentacji przeszłości, wiarygodna, lecz nie oryginalna, chociaż zadbano o staranną inkrustację prawie każdego uratowanego kamyka i ułamka boazerii. Oto, z drugiej strony, stanęła przed nami sprawa urządzenia wnętrz, na które składają się dawne programy życia publicznego na Zamku, znane nam ze źródeł historycznych, oraz autentyczne w wysokim stopniu wyposażenie w dzieła dawnej sztuki, choć tylko część z nich, wprawdzie znaczna, pochodzi ze starych zbiorów zamkowych.

Nietrudno odgadnąć, że w tym związku koniecznym restytuowanej architektury oraz najwartościowszych zabytków przeszłości przywództwo musiało przypaść ideowej sile pośredniej. Mam na myśli owe dawne programy użytkowania Zamku, pochodzące nie z imaginali, lecz z tekstów historycznych i ikonografii. Programy te, zwłaszcza zaś program stanisławowski, wpłynęły – rzecz oczywista już na zasadniczy projekt bryły zamkowej. W miarę postępu prac budowlanych, a zwłaszcza dekoracyjnych rosło znaczenie studiów nad tymi programami.

Zdrowy instynkt kulturalny społeczeństwa, które wypowiadało się u początku odbudowy o przeznaczeniu Zamku po jego restytucji, instynkt ten rozstrzygnął sprawę w kierunku najprostszym i najszlachetniejszym: aby Zamek był znowu Zamkiem. Aby stał się wspaniałym zespołem znaków, którymi wyraża się przeszłość narodowa – zespołem znaków związanych integralnie z tym właśnie miejscem. A więc, aby nie stał się kolekcją gablot najnowocześniejszych preparujących fragmenty przeszłości w jakimś przyjętym schemacie, ale właśnie, aby był zespołem harmonijnie uformowanym, obejmującym zabytki polskiej kultury i umieszczonym w ramach odtworzonych wnętrz rezydencji najwyższych władz dawnego państwa. Tej kultury i tego państwa jesteśmy bowiem jako naród dziedzicami, świadomymi zarówno treści zetleiałych, jak nadal żywych.

Czego chcemy od Zamku wszyscy? Pełnej jego restytucji i waloryzacji. Rola tych, którzy z ramienia Obywatelskiego Komitetu zajęli się projektem zarówno architektonicznym, jak urządzenia wnętrz, była i jest niełatwa. Mogą oni o sobie powiedzieć, co kiedyś napisał o sobie Filippo Brunelleschi przed pięcioma z okładem wiekami: jesteśmy tymi, którzy dają koncepcję, nieco bardziej dokładną, tego, co sami chcecie.

Sprawie waloryzacji symbolicznego znaczenia Zamku, arki przymierza narodowego, najszlachetniej i najprościej służy dawny jego program, nadając przygotowywanemu dziś scenariuszowi jego urządzenia i czynności muzealnych znamię organiczności.

Przez tę organiczność rozumiemy, po pierwsze, wspomniane jak najściślej więzy wyposażenia z architekturą, oraz dekoracji architektonicznej z wyposażeniem